Nr. 284 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, niedziela 8 grudnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5.50
za granicą . . . . „ 8·00
25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.
NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Votum nieufności dla rządu uchwalono 246 głosami przeciwko 120.

W dyskusji zabierało głos 6 ministrów.

Votum ufności dla marsz. Daszyńskiego.

WARSZAWA, 6-go 12. (tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył wicemarszałek Sejmu Czetwertyński, w zastępstwie marsz. Daszyńskiego.

Na ławach rządowych zajęli miejsca: premjer Świtalski oraz ministrowie Składkowski, Car, Staniewicz, Matuszewski i Czerwiński.

Przed porządkiem dziennym prezes Klubu BBWR. pos. Sławek proponuje zmianę porządku dziennego w ten sposób, że jako pierwszy punkt ma być poddany pod głosowanie wniosek B. B. o zbadanie wypadków w Sejmie dnia 31. 10. br. i o wyrażenie wotum nieufności dla marsz. Daszyńskiego. Wniosek odrzucono wszystkiemi głosami prócz głosów B. B. i komunistów.

Z kolei wicemarszałek Czetwertyński poddaje pod głosowanie wniosek komunistów o wotum nieufności dla marsz. Daszyńskiego.

Klub B. B. W. R. opuszcza demonstracyjnie salę.

Za wnioskiem więc głosowali tylko komuniści przy wstrzymaniu się B. B. W. R. przeciwko pozostałym głosom Izby.

Po wyniku głosowania zjawia się na sali marsz. Daszyński, witany owacyjnie przez Izbę i obejmuje przewodnictwo.

Z kolei przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego t. j. do wniosku w sprawie wotum nieufności dla rządu.

Pr. 446/29.

Sąd Okręgowy Wydział karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora okręgowego: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 poz. 398 Dz. Rz. P. Nr. 45 dokonane dnia 27 listopada 1929 r. przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma „Dziennik Ludowy" Nr. 275 z dnia 28/11 1929, z powodu artyku p t.: „Karabiny maszynowe w Watykanie" w całości — zawierającego znamiona występku z§. 300 uk. — b) zakazać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia rozpowszechniania powyższego druku.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

J. Hawel wr.

Lwów, dnia 3 grudnia 1929.

Dyskusja nad wnioskiem o votum nieufności dla rządu.

Z kolei zabrał głos min. Matuszewski, polemizując z mówcami opozycji, a szczególnie z przemówieniem pos. Dąbskiego w sprawie budżetu.

Nawiązując do zarzutów, stawianych rządowi w sprawie nadmiernej liczby emerytów oświadcza:

Jeżeli chodzi o liczbę emerytur jestem gotów przedłożyć zupełnie dokładne tablice. Twierdzenie jednak, że pozycje wzrosły żywiołowo, znowu jest nieścisły. Oczywiście chodzi o emerytów, którzy zostali zwolnieni nie z powodu wysługi lat. Otóż liczba takich zwolnień wynosiła przeciętnie, przed rokiem 1926, rocznie 846, potem 1043. Od 1. stycznia 1923 do 1926 r. zwolniono z tego tytułu 2.538, od 1. stycznia 1927 do 30. czerwca br. 2.608. Różnice więc są niewielkie. Jeżeli zastanowić się, dlaczego podnosi się taki krzyk około tej sprawy mianowicie, jakoby liczba młodych emerytów rosła żywiołowo to minister sądzi, iż dzieje się tu głównie dlatego, że ci zwolnieni urzędnicy mają stosunki (!) i że to wywołuje ten odruch, jakoby teraz działo się coś odmiennego, niż poprzednio i jakoby liczba tych ludzi przekraczała wielokrotnie to, co było przedtem.

Dalej minister porusza kwestję przekroczeń i oświadcza: Spojrzyjmy na nie, nie z punktu widzenia formułek prawnych, lecz życiowo i szczerze. Poszczególne wydatki będą panowie mogli zbadać w komisji. — Wydatki, o które panom chodzi, zostały

zrobione istotnie pozaustawowo,

bo ustawa nie przewidywała ich wykonania ustawowego.

———

Następnie zabrał głos pos. Kosydarski z B. B., który w swojem przemówieniu posunął się do tak humorystycznych momentów, jak to, że expose p. min. Matuszewskiego wytrąciło broń z rąk opozycji.

Pan Kosydarski stwierdza „rozwój życia gospodarczego, uporządkowanie administracji", no a wreszcie, że masy są zadowolone (dosłownie!!).

Pos. Kosydarski głosi pompatycznie, że „Anglja i Ameryka ma zaufa-

nie do rządu". Na koniec p. Kosydlarski grozi, że „zmiany systemu opozycja się nie doczeka".

Pos. Pączek z Frakcji Rewolwerowej powtarzał stare utarte komunały, których nauczyli go jego chlebodawcy z B. B. Po paru niesmacznych wycieczkach w stronę tow. Vandervelda i Międzynarodówki pos. Pączek ten socjalista od siedmiu boleści zakończył swoją mowę.

———

WARSZAWA, 6-go 12. (tel. wł.). O godz. 16-tej wznowiono obrady Sejmu. Zabrał głos p. premjer Świtalski, który w dłuższem przemówieniu odpiera zarzuty przedstawicieli poszczególnych klubów. Podczas tego przemówienia doszło do incydentu między posłami B. B. W. R. i marsz. Daszyńskim. P. marsz. Daszyński prosi o wyłączenie z dyskusji jego osoby jako marszałka Izby ustawodawczej i zaznacza, że w swoim czasie odpowie na wszystkie zarzuty.

W dalszy ciągu przemawia min. Przem. i Handl. Kwiatkowski, który omawia preliminarz budżetowy i przeciwstawia się krytyce poszczególnych mówców z opozycji. Końcowe oświadczenie p. ministra, że „mimo papierowych układów i konwentykli naszych przeciwników pozostaniemy wierni idei marszałka Piłsudskiego" wywołuje poruszenie na ławach opozycji. Obradom przewodniczy pos. Jan Dąbski.

Obecnie (godz. 19-ta) przemawia poseł Dzieduszycki, jeden z reprezentantów sfer ziemiańskich B. B. W. R.

———

W dalszym ciągu następują przemówienia pp. ministrów, którzy skwapliwie korzystają z pierwszej sposobności, aby po 8-miesięcznem urzędowaniu bez sejmu, przedstawić się reprezentacji parlamentarnej.

A więc mówi p. Car, polemizując z pos. Rybarskim (Kl. Nar.) w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego. P. Car oświadczył wkońcu, że wzywa p. Rybarskiego do prokuratora celem złożenia zeznań „kto zabił Zagórskiego?"

Potem min. Składkowski wygłosił przemówienie pełne humoru.

Dziwił się mocno, że posłowie w sejmie narzekają na jakiś terror w Polsce, pogwałcenie wolności prasy, zgromadzeń i t. d. o których on, minister, nic a nic nie wie i nawet nie słyszał.

Nie wie naprzykład nic o tem, że zdarzyły się (?) wypadki rozbijania wieców, że konfiskuje się pisma opozycyjne — I bezpośrednio po tych oświadczeniach podaje, że od kwietnia r. b. dokonano „zaledwie" 916 konfiskat. (!)

Miarą tego, jaka jest wolność prasy w Polsce — dodaje p. minister — jest fakt, że artykuły ukazujące się ostatnio w „Robotniku" p. t. „Z galerji naszych władców" nie były wcale konfiskowane.

W chwilę po ukończeniu tego przemówienia zjawia się w Sejmie wielu wyższych urzędników i zajmują miejsca w loży rządowej.

———

Następnie przemawia tow. pos. Żuławski, który wskazuje na ogrom pracy, jaką cały kraj przy pomocy Sejmu dokonał między rokiem 1919 a 1925. Mówca uskarża się na konfiskaty pism i zrywanie zgromadzeń publicznych. W końcu przemówienia oświadcza:

Po raz ostatni robimy próbę, aby załatwić to drogą pokojową, zrewidować Konstytucję w drodze ustawy.

———

Z kolei przemawiają pos. Bittner (Ch. D.) i Sanojca (BBWR.).

———

Głosowanie.

Po ukończeniu dyskusji marszałek Daszyński poddaje pod głosowanie wniosek o wotum nieufności dla rządu p. Świtalskiego.

Za wnioskiem padło 246 głosów, przeciwko wnioskowi 120 gł.,

przy 4 wstrzymujących się.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania komuniści rozpoczęli wrzaski przeciwko P. P. S.

Po uspokojeniu się komunistów z kolei powstała wrzawa na ławach BBWR.

Po przywołaniu do porządku wrzaskliwych posłów, marsz. Daszyński zamknął posiedzenie, oświadczając, że o terminie następnego posiedzenia będą rozesłane pp. posłom pisemne zawiadomienia. Wszyscy posłowie spokojnie opuścili salę obrad. Pozostali jedynie posłowie z BBWR. śpiewający „Pierwszą Brygadę".

———

Nastrój na ulicach Warszawy spokojny ale wśród ludzi widać wielkie zadowolenie z powodu zakończenia tego epizodu w życiu Państwa polskiego, jakim były rządy sanacji.

Teraz oczekiwać należy zgłoszenia dymisji rządu, a klucz sytuacji spoczywa w rękach Prezydenta Rzeczypospolitej.

ANTYKOMUNISTYCZNE DEMONSTRACJE W FINLANDJI.

HELSINGFORS, 6. 12. (AW). W całym kraju odbyły się antykomunistyczne demonstracje. Żądano przedsięwzięcia energicznych i surowych środków celem zwalczania działalności komunistycznej, aż do bezwzględnego stosowania kary śmierci.

———

STREJK W TEATRACH WIEDEŃSKICH.

WIEDEŃ, 6. 12. (AW). W państwowych teatrach Operze i Burgteatrze wybuchł dziś bierny opór personalu technicznego, który domaga się 6-proc. podwyżki płac. Generalna dyrekcja tych teatrów godzi się tylko na 4 proc.

Kiedy rozpoczną prace Komisje sejmowe.

WARSZAWA, 6. 12. (AW). Co się tyczy prac komisji budżetowej, to w tej sprawie ma się odbyć dziś po posiedzeniu sejmowem narada marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego z przewodniczącym komisji budżetowej posłem Byrką. Rezultat tej narady wiąże się ze stanowiskiem, jakie Rząd zajmie wobec uchwalenia votum nieufności. Jeżeli Rząd poda się do dymisji, to do czasu utworzenia nowego rządu komisja budżetowa, według oświadczenia posła Byrki, pracować nie może. Dopuszczalne są natomiast zupełnie prace komisji budżetowej jako komisji specjalnej nad przesłanymi przez Trybunał Stanu aktami sprawy b. min. G. Czechowicza. Obrady w tej sprawie rozpoczną się z początkiem przyszłego tygodnia.

Sowiety miały dokonac zamachu na marsz. Piłsudskiego.

Nowe rewelacje Biesiedowskiego.

WARSZAWA, 6-go 12. (A. W.). „Kurj. Warsz." informuje, że Biesiedowskij zapowiada szereg sensacyjnych rewelacyj, które wyda w specjalnym tomie pamiętników, zakupionych już w Ameryce. Biesiedowskij m. in. twierdzi, że w r. 1923 podczas pobytu Focha w Polsce bolszewicy zamierzali wysadzić w powietrze cały polski sztab generalny. Zaniechali tego jednak natknąwszy na wielkie trudności z wynalezieniem bomb, nagromadzonych rzekomo w poselstwie sow. w Warszawie. Nieco później Sowiety miały dokonać zamachu na życie marszałka Piłsudskiego, ale policja wykryła zawczasu ten spisek.

Straszna katastrofa okrętowa.

16 ludzi zginęło.

LONDYN, 6 12. (PAT.). Parowiec angielski „Francis Duncan" o pojemności 2.400 ton idący z ładunkiem węgla z Cardiff do Rouen wpadł w burzę w pobliżu przylądka Lands End. Olbrzymia fala przewróciła parowiec na bok. Załoga nie zdołała wydobyć statku z tej pozycji. Okręt w kilka minut zatonął wraz z 16 ludźmi załogi. Uratowano tylko 5 marynarzy tego statku.

—o—

To i owo.

Onegdaj odbył się w Warszawie zjazd reprezentantów prasy obozu sanacyjnego. Po co się zjechali, co uradzili, to jest naprawdę rzecz obojętna. Jeżeli jednak o tem wspominamy, to dlatego, żeby zaznaczyć, że lwowskie pisemko sanacyjne zaopatrzyło wiadomość o tem: „Prasa marszałka Piłsudskiego".

Bagatela!

*

Europejska prasa socjalistyczna, rzeczowo ocenia obecne stosunki w Polsce. Wodzowie socjalizmu europejskiego są pełni podziwu i uznania dla marsz. Daszyńskiego. A pisma sanacyjne miotając się na socjalistów europejskich piszą, nie znajdując lepszych argumentów, że jest to bezprawne wtrącanie się do spraw wewnętrznych Polski. Co gorsza, twierdzą, że artykuły te i głosy są inspirowane (?) i że ci Polacy, którzy to robią, popełniają występek (?) przeciwko własnemu państwu.

Ślicznie!

Gdy jednak usłużny „Temps" napisze artykuł przychylny dla obecnego systemu rządzenia, jeszcze więcej usłużna PAT. rozniesie go po całej Polsce. (onegdaj podawaliśmy tę opinję obszernie pomimo, że jest w nim wyraźnie napisane: „Naród polski nie powinien zapominać, że cały byt Polski zależy od warunków zewnętrznych".

Więc jeżeli socjalista europejski napisze n. p., że obecny system rządzenia szkodzi rozwojowi Polski, to to jest zbrodnią, gdy jednak „Temps" w sposób zuchwały pisze, że byt Polski zależy od warunków zewnętrznych, to taki głos powagi naszego państwa nie umniejsza.

Mało tego! Służalcza prasa chełpi się tą opinją i przeciwstawia ją głosom zagranicznej prasy socjalistycznej.

O, ludzie z charakterem....

*

Sanacja, czyli t. zw. obóz marszałkowski wypiera się oczywiście, że dąży do dyktatury. Jej projekt zmiany konstytucji — tak twierdzi sanacja — nie zawiera nic takiego, coby miało być kamieniem obrazy dla opozycji. Projekt jest zupełnie niewinny. Chodzi tylko o wzmocnienie władzy prezydenta. A jakże....

A tymczasem znany uczony, znakomity prawnik, prof. Stanisław Starzyński w „Gazecie porannej" rozpatruje projekt BB. w sprawie konstytucji i stwierdza wręcz — powtarzamy za „Gazetą poranną" „że projekt wyszedł znacznie poza granice pożądanego przez wszystkich wzmocnienia władzy prezydenta, a stworzył twałtą jawną dyktaturę".

Prof. Starzyński uważa nawet dążność do wzmocnienia władzy prezydenta za uzasadnioną, nie mniej uważa, „że Polska powinna zażądać, aby jej rządy zrobiły, co potrzeba,. t. j. aby się nie wyręczały przez niemożliwe do przyjęcia projekty Konstytucji, dla których obrony tylu ludzi swój czas marnuje i swe siły wytęża, ale żeby same opracowały jakiś poważny, będący do przyjęcia projekt, oparty na zasadzie silnego, ale praworządnego rządu, bez rozmachów dyktatorskich i na fundamencie równowagi władz, a wtedy obejdzie się bez „tarć" i ustanie dzisiejsze zaniepokojenie, któremu się wcale dziwić nie można."

Polska powinna zażądać — powiada profesor Starzyński. A kto to jest Polska? Polska to jej naród a posłowie są reprezentantami narodu. Cóż kiedy sanacja uważa, że naród jest na to, aby słuchał a ona jest na to, aby rozkazywać.

Ano wkrótce zobaczymy, co z tego wyrośnie, w każdym razie miło nam stwierdzić, że profesor uniwersytetu, o przekonaniach zachowawczych nazywa rzeczy po imieniu.

X.

W niedzielę, 8. b. m. o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w sali P. P. S. we Lwowie przy ul. Rutowskiego 23. II. p.

AKADEMJA INAUGURACYJNA

ZWIĄZKU NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

Czego chcą oni?

Jakiej konstytucji chce B. B.

Wobec tego, że rząd w żadnym z odczytów ministerjalnych nie powiedział, jakiej chciałby zmiany w konstytucji poza ogólnikowem żądaniem „silnej władzy wykonawczej", pozostaje jedynie projekt konstytucji, opracowany przez BBWR i złożony w sejmie. Ponieważ ten projekt jest popierany przez tzw. obóz prorządowy dlatego jest on dzisiaj jedyną podstawą do dyskusji w tej wydobytej na czoło życia państwowego kwestji.

Projekt ten omawia na łamach „Gazety porannej" znawca w tych sprawach prof. St. Starzyński, który aczkolwiek sam jest konserwatystą i zwolennikiem „silnej władzy", — stwierdza, że to, co projektuje w dziedzinie konstytucji sanacja, jest wyraźnym dążeniem do dyktatury, że żaden monarcha konstytucyjny nie ma takich praw, jakie ten projekt konstytucji chce dać prezydentowi. Oto, co pisze prof. Starzyński:

„Zamierzenia autorów projektu BB dążą do przekształcenia Polski w t. zw. *Prezydentokrację*.

Projekt proponuje dla osiągnięcia tego celu środek kapitalny, ale tak radykalny, że *obala temsamem fundamenta ustroju konstytucyjnego*, a wprowadza po części *samowolę głowy państwa;* żąda bowiem uchylenia kontrasygnatury ministrów na całym szeregu aktów rządowych Prezydenta Rzplitej.

Prezydent nieodpowiedzialny — mógłby wydawać cały szereg aktów rządowych *pierwszorzędnej doniosłości*, prawomocnych, bez kontrasygnaty a więc i niepokrytych niczyją odpowiedzialnością. Ministrom nie możnaby uchwalić za takie akta votum nieufności, gdyż są oni w tym wypadku Bogu ducha winni — nie mieli sposobności przy ich wydaniu współdziałać; Prezydent zaś mógłby ich mimoto za ewentualne niezbyt gorliwe wykonywanie tych aktów pociągnąć, do odpowiedzialności *przed sobą*, gdyż oni, wedle projektu, odpowiadają przed Prezydentem, na wzór amerykański, za swą działalność.

Potęgują tę niekonstytucyjność ustroju jeszcze następujące postanowienia projektu:

a) Prezydent jest uznany za równy ze Sejmem i Senatem czynnik w zakresie stanowienia praw.

b) Prezydent ma otrzymać moc dekretowania ustaw tymczasowych w znacznie szerszym zakresie niż dzisiaj, albowiem będzie mógł wydawać je w czasie rozwiązania Sejmu i *beznagłej konieczności państwowej*, a ponadto, w razie konieczności państwowej także i w okresie czasu pomiędzy jedną a drugą sesją sejmową. O uchyleniu tych dekretów przez uchwałę Sejmu niema mowy.

c) Przyznane zostaje Prezydentowi prawo *samoistnej inicjatywy prawodawczej*, bez określenia stosunku, jaki w tej mierze pomiędzy rządem a Prezydentem ma zaistnieć.

d) Prezydent sam ma określić w drodze rozporządzenia liczbę, zakres działania i stosunek wzajemny ministrów, oraz kompetencję Rady ministrów.

e) Prezydent otrzymuje prawo mianowania Prezydenta Trybunału Stanu i czterech jego członków. Gdyby dzisiejsza ilość członków tego Trybunału nie została podwyższona i gdyby zachowano także quorum 2-3 części głosów, których potrzeba do wydawania wyroku zasądzającego, to członkowie mianowani przez Prezydenta mogliby każde zasądzenie udaremnić, a więc prawo Sejmu do oskarżania stale czynić bezskutecznem.

f) Prezydent zyskuje prawo rozstrzygania o ważności zaprotestowanych wyborów sejmowych i w ten sposób wpływać może na kwestję większości i mniejszości w Sejmie.

g) Ma prawo abolicji, tj. umorzenia postępowania sądowo-karnego przed prawomocnem rozstrzygnięciem, co może się łatwo wyrodzić w szkodliwy protekcjonizm, znaczy tyle, co *uczynić Prezydenta także i zwykłym ustawodawcą*, co też projekt wyraźnie przyznaje. Czemże się jeszcze taki Prezydent różni istotnie od *samowładcy*"?

Uwagi powyższe są druzgocącą krytyką pomysłów ustrojowych, przed którymi w tak gwałtowny sposób broni się ogromna większość społeczeństwa.

Zawalenie się dwóch starych kamienic



w Marsylji, z pod gruzów których wydobyto 13 zwłok i 16 osób ciężko rannych.

Memorjał dr. Schachta przeciwko planowi Jounga.

BERLIN, 6. 12. (Pat). Dziś prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht wystosował do niemieckich czynników miarodajnych memorjał, w którym odrzuca wszelką odpowiedzialność za skutki, jakie, zdaniem jego, wyniknąć muszą dla Niemiec z przeprowadzenia planu Younga, wobec ich sytuacji.

Memorjał wywodzi, że rzeczoznawcy niemieccy zdecydowali się zalecić przyjęcie planu Younga w całości, tylko dzięki zawartym w tym planie klauzulom gwarancyjnym.

W dalszym ciągu swego memorjału dr. Schacht wylicza nowe ciężary finansowe, jakiemi konferencja haska obarczyła Niemcy, jak w stosunku do Anglji, na korzyść której Niemcy mają zrzec się pretensji do zlikwidowanego w Anglji majątku niemieckiego, wartości 300 miljonów marek, tak i w stosunku do Polski, wobec której Niemcy mają się zrzec niebywale wysokich pretensji majątkowych.

Oczekiwać należy również ciężarów odszkodowawczych w związku z rokowaniami w sprawie Zagłębia Saary. Rzeczoznawcy niemieccy nie mogą się zgodzić na wyrzeczenie się roszczeń niemieckich. O ileby rząd niemiecki, mimoto zrzekł się swoich pretensji, to postąpiłby on wbrew wyraźnej woli rzeczoznawców niemieckich a temsamem przyjąć musi na siebie odpowiedzialność, odrzuconą wyraźnie przez rzeczoznawców niemieckich.

Dlatego też — oświadcza memorjał — Niemcy będą jeszcze musiały zabrać głos w tej materji, tembardziej, że rząd niemiecki nie doprowadził budżetu do równowagi, nawet przeciwnie, niedobór powiększa się ciągle, tak, że dziś już przewidzieć można z całą pewnością, że oszczędności, jakie ma przynieść plan Younga, nie wystarczą na pokrycie istniejących obecnie deficytów.

Rząd niemiecki potępia wystąpienie dr. Schachta.

BERLIN, 6. 12 (Pat.). Gabinet Rzeszy obraduje od 6 godzin nad sytuacją, wywołaną opublikowaniem memorjału dr. Schachta. W toku obrad rozpatrywano również kwestję, czy prezydentowi banku Rzeszy przysługuje prawo do tego rodzaju wystąpień, jakiem było ogłoszenie memorjału. W wyniku dyskusji, która trwa dotychczas, ogłoszona ma być deklaracja, w której rząd wypowie się przeciwko memorandum dr. Schachta.

W niedzielę, dn. 8. grudnia br., o godz. 11-tej, w sali O. K. R. P. P. S., ul. Rutowskiego 23, II. p., odbędzie się

Inauguracyjna AKADEMJA Zw. Niez. Młodz. Socjal. (Akadem.)

na program której złożą się: Odczyt tow. B. Skalaka p. t.: „Z zagadnień doby powojennej“ oraz produkcje muzyczno-wokalne z łaskawym udziałem Artystów Teatrów Miejskich, p. Z. Barwińskiej i p. Strzeleckiego, p. Huczyńskiego, tow. Huperta i Chóru Robotniczego.

Kto krzyczy: bić policję?

Wśród aresztowanych podczas popołudniowych komunistycznych manifestacyj, — wpadł w ręce policji człowiek, który „animował“ manifestantów okrzykami „Bić policję!“ Po wylegitymowaniu go, okazało się, że był to inspektor policji politycznej z czasów rządu Witosa, Swolken, który zasłynął między innemi z „inwigilacji“ marszałka Piłsudskiego w r. 1923.

O zajściu spisano protokół, który zostanie skierowany na drogę sądową za zakłócanie spokoju publicznego i stawianie oporu policji.

Modlą się z powodu 50 rocznicy urodzin Stalina.

MOSKWA, 6. 12. (AW). Senzację w sferach duchownych wywołał okólnik metropolity moskiewskiego, polecający duchowieństwu prawosł. w Rosji odprawienie nabożeństwa dziękczynnego z powodu 50-tej rocznicy urodzin Stalina.

KONFISKATA.

LWÓW, 6. grudnia. Nr. 3. „Profesijnego Wistnyka“ organu Ukraińskiej Komisji Zawodowej został skonfiskowany. — Konfiskacie uległy artykuły: O Kasach chorych, O pobycie ministra Prystora w Przemyślu i w sprawie dyscyplinarki przeciw tow. Hofmanowi.

KATASTROFALNY WYBUCH GAZU.

NOWY JORK, 6. 12. (AW). Według doniesień z Pittsburga w miejscowości Munhall nastąpił w urzędzie pocztowym wybuch gazu. 4 osoby poniosły śmierć na miejscu. 50 odniosło rany. Stan niektórych rannych beznadziejny.

WYBUCH WULKANU W GUATEMALI.

GUATEMALA, 6. 12. (Pat.). Nieustająca działalność wulkanu St. Maria wywołuje ulewne deszcze, burze, huragany, trzęsienia ziemi i wytryski gorącego błota, wskutek czego utrudnione jest czynienie dokładniejszych poszukiwań na znacznym obszarze, gdzie, jak obawiają się, było wiele ofiar ludzkich.

EKSPLOZJA BOMBY.

CHICAGO, 6. 12. (AW). W południowo zachodniej części miasta nastąpił wybuch bomby, przyczem 5 osób odniosło ciężkie rany. Bomba ta była silniejszą od wszystkich które w ostatnim roku eksplodowały.

Z socjalistycznej Międzynarodówki Kobiecej.

„Międzynarodowe informacje Międzynarodówki“ poświęcają osobny dodatek sprawom kobiecym, informujący dokładnie i obszernie o stanie ruchu socjalistycznego oraz zdobyczy politycznych i społecznych kobiet we wszystkich krajach.

Wyjmujemy stamtąd poszczególne najważniejsze wiadomości w streszczeniu.

CZECHOSŁOWACJA. W czasie ostatnich wyborów partja socjalistyczna wyznaczyła kobietom w okręgu praskim nalepsze miejsca. Weszły też do parlamentu tow. Jurneckowa, do senatu tow. Karpiskowa, która już od r. 1910 była posłanką. Niemiecka socjalna demokracja wysłała ttow. Fany Blatny i Irenę Kirpal. Inne towarzyszki uzyskały wielką liczbę głosów w Pilzneńskiem, które jednak nie wystarczyły do zdobycia mandatu.

BELGJA. Niestety, kraje ze starą kulturą i starym ruchem socjalistycznym, są konserwatywniejsze od młodych „dorobkiewiczowskich“ krajów, którym łatwiej idzie zaszczepić nowe idee. Dlatego z takiemi trudnościami walczyły kobiety angielskie zanim uzyskały pełne polityczne równouprawnienie i przekonać mogły swoje społeczeństwo o wydatności wielkiej współpracy kobiet w polityce i w pracy społecznej.

W Belgji z wiosną br. konserwatyści wnieśli w Senacie projekt o wprowadzenie równego prawa głosowania dla kobiet. Ponieważ Belgja stała przed wyborami, socjaliści bali się rezultatu reakcyjnego wyborów, gdy konserwatyści-katoliccy spodziewali się wzmocnienia liczby swych mandatów i wniosek upadł. Wybory przyniosły socjalistom mimo tego stanowiska, a może właśnie z powodu niego wobec kobiet we własnym obozie straty.

Kobiety socjalistyczne protestują przeciw temu stanowisku swych towarzyszy i żądają pełnego równouprawnienia, prawa wyborczego do gmin, prowincyj i państwowego parlamentu, stwierdzając, że gdy partja zaniedba kobiety, sprzeciwiając się ich uświadamianiu, równouprawnieniu, to straci także młodzież.

ANGLJA. Angielskie kobiety socjalistyczne w pełni praw i w rozmachu pracy, dumne że Partja pracy jest u steru rządu, wymieniają zdobycze klasy pracującej w szczególności kobiet i dzieci, jakie zawdzięczają rządowi.

W SZWAJCARJI w kraju, można powiedzieć, prastarej demokracji kobiety nie mają politycznego równouprawnienia i w walce swej liczą na poparcie Międzynarodówki.

W HOLANDJI kobiety socjalistyczne pracują nad usunięciem nędzy proletarjatu i uświadamianiem kobiet pod hasłem, stanowiącem tytuł pięknej broszury towarzyszki Wibant: „Socjalizm oznacza szczęście dla kobiet“.

W RUMUNJI kobiety otrzymały ograniczone prawo czynne i bierne wyborcze do gmin i rad powiatowych.

W Stanach Zjednoczonych organizacje kobiet reorganizują się:

W KANADZIE kobiety dopuszczone zostały po dłuższej walce do wybieralności do Senatu...

Wymieniając zdobycze polityczne kobiet pomijamy narazie społeczne, które cytowane kraje zawdzięczają usilnym staraniom i świadomej pracy kobiet.

CHR. ENGELSTOFT.

Obiecała.

(Dokończenie.)

— Myślę, że pan ma prawdziwe zamiary — mówiła, patrząc mu w oczy.

— Naturalnie — zamruczał.

— Pańskie finansowe stosunki są uporządkowane — mówiła dalej — uważam, że pan może sobie pozwolić na ożenienie się. Dzieci są bardzo do pana przywiązane. Jest pan wykształconym, skromnym i spokojnym człowiekiem. Chcę usunąć wszelkie wątpliwości. Muszę panu zdradzić, że przyrzekłam mojemu mężowi na łożu śmierci, że dzieci jego nie pozostaną sierotami. Pójdź Krzysztofie i ucałuj mnie.

Prokurzysta Schroeder pozostał na miejscu sztywny i skonsternowany

— Jesteś za skromny — zauważyła. Ujęła go za szyję i ucałowała.

Jemu zakręciło się w głowie.

— Teraz musisz się wyprowadzić ze względów przyzwoitości. To znaczy, jadać będziesz tu, jak dotychczas.

Następnego dnia było wino czerwone i madera do poziomek.

— Tu są pierścionki, ty naturalnie zapomniałeś o tem; kosztują 40 koron — trzepała — przyczem pokazała mu rachunek.

Zapłacił. Włożyła mu pierścionek na palec. Pensjonat święcił zaręczyny. Później chciał się Schroeder oddalić, ażeby przeczytać pisma wieczorne.

— Niewdzięczny — wyrzucała mu. Wzięłam cię, ażeby spełnić wolę mego nieboszczyka męża. Musisz się pozbyć wszystkich swoich złych nawyczek i to jak najprędzej. Dziś jest dwunasty. Dwunastego następnego miesiąca będzie nasz ślub. Tak, a teraz naprawdę dostałam migreny i muszę zażyć proszek.

Wstała i udała się do sypialni.

Kasper wszedł do Schroedera i powiedział:

— Pan musi być ostrożniejszy, z moją mamą nie można żartować. Przypominam sobie całkiem dokładnie, jak raz wybiła memu ojcu dwa przednie zęby.

Schroederowi włosy stanęły na głowie.

Gdy o godzinie jedenastej powiedział jej „dobrano“, rzekła do niego:

— Nie mam ci właściwie nic do zarzucenia, ale trzeba, żebyś się nieco ożywił, inaczej będę musiała trochą tobą się zająć.

Tej nocy spał prokurzysta bardzo źle.

Posłali po pastora, ażeby zamówić zapowiedzi. Zapowiedzi wyszły raz i drugi.

— Co ci jest Krzysztofie? Tak mizernie wyglądasz. Czy może coś z żołądkiem? Trzeba z tem coś poradzić, bo we wtorek nasz ślub.

Tej nocy Krzysztof wogóle nie spał. Męczył się, leżąc w łóżku i mówił do siebie bez przerwy:

— Jesteś przecież mężczyzną, zdecyduj się.

Zdobył się na odwagę i poszedł do pensjonatu przed otwarciem banku....

Małgorzata sama mu otworzyła.

— Pani Feddersen — zaczął.

— Jak mnie nazywasz, ty idjoto!

— Niech pani nie bierze mi tego za złe, nie mogę, nie mogę i nie chcę. Jestem kawalerem i jest mi dobrze. Nic nie będzie z tego ślubu we wtorek.

— Czego nie będzie? — krzyknęła i chwyciwszy go za kołnierz, zaczęła go bić po twarzy, aż mu w głowie huczało.

Naraz Schroeder się wyrwał i dopadłszy drzwi, zbiegł czemprędzej po schodach.

Dotknął się przednich zębów. Na szczęście jeszcze ich nie stracił.

— Szczęście, że się na tem skończyło — powiedział sam do siebie.

Ale tego dnia wszystkie cyfry fałszywie obliczał w banku.

Tej nocy, Małgorzata, łamiąc ręce, płakała:

— Jaśku, Jaśku, jak mogłeś tego żądać odemnie?



Dwaj dawni nieprzyjaciele.

W tegorocznym bankiecie angielskich żołnierzy wschodnio-afrykańskich wziął jako gość udział generał von Lettow-Vorbeck (na lewo), były komendant niemieckich wojsk w kolonjach niemieckich podczas wojny światowej. Na cześć gościa wygłosił mowę jego były przeciwnik, generał Szmits (na prawo) podczas wojny komendant angielskich wojsk kolonjalnych w Afryce wschodniej.

Gen. Lettow-Vorbeck jest obecnie prawicowym nacjonalistą niemieckim.

Śmiertelna walka o wolność we Włoszech.

Matteotti'ego „oskarżam“!

II.

W dalszym ciągu swych rewelacyjnych pamiętników o zbrodniach faszystowskich opisuje Pietro Nengi wystąpienie Matteottiego w parlamencie włoskim, ostatnie w jego życiu...

Było to 30 maja 1924.

Nowa izba obradowała od 24 maja. Z trzydziestu faszystów w poprzednim parlamencie liczba ich wzrosła do trzystupięćdziesięciu. Montecitorio (parlament) był raczej podobny do biwaku niż do zgromadzenia ustawodawczego. Uzyskawszy mandaty przez przemoc i oszustwo, faszyści nie troszczyli się w najmniejszej mierze w formy parlamentarne. Pojawili się w Izbie w czarnych koszulach z odznakami na piersiach. Ich zadanie polegało na tem, by manifestować na rzecz Mussoliniego i urządzać awantury, gdy tylko ktoś z opozycji zabierał głos. Gdy tylko prezydent udzielił Matteottiemu głosu, na ławach prawicy rozległy się pomruki pełne nienawiści.

Chodziło o wniosek lewicy o unieważnienie wyborów bloku. Bez wszelkich wstępów Matteotti zaczął omawiać ten wniosek:

— Popieramy ten wniosek...

Głos: To jest prowokacja!

Matteotti: ...ponieważ jeżeli większość rządowa nominalnie zdobywa nawet cztery miljony głosów, to rezultat ten został osiągnięty przez niesłychany gwałt.

W tej chwili faszyści zaczęli odgrażać się mówcy pięściami, niektórzy z nich chcieli rzucić się na niego Mussolini siedział przy stole ministerjalnym z posępną miną, bez jakiegokolwiek gestu, bez słowa przyglądając się dzikim scenom.

Jeden z faszystów woła: Kulami w plecy zmusimy was do szacunku dla siebie.

Matteotti w dalszym ciągu swej mowy podkreślał, że rząd byłby pozostał, choćby wynik wyborów był dla niego ujemny, gdyż ma dla swego użytku uzbrojoną milicję, która nie stoi ani w służbie państwa, ani kraju lecz w służbie jednej partji.

Na prawicy tumult się wzmaga, faszyści krzyczą i odgrażają się Matteottiemu.

— Dosyć! dosyć! — słychać okrzyki. — Strącimy go z trybuny! Nauczymy was cnoty milczenia!...

Matteotti: Jeden z kandydatów Piccinini doświadczył na sobie, co to w walce wyborczej znaczy posłuch dla partji. Zamordowano go, ponieważ przyjął kandydaturę.

Głosy: Pan zasłużyłeś na tę samą karę.

Matteotti: Tyranja prowadzi do śmierci narodu... Chcecie w kraju wprowadzić absolutyzm. Bronimy suwerenności narodu włoskiego, występujemy w obronie jego godności, żądając wyprowadzenia na światło dzienne sposobu przeprowadzenia wyborów...

Posłowie na lewicy podnoszą się z krzeseł. Z prawicy słychać okrzyki:

— Sprzedawczyk! Zdrajca! Prowokator!

— A teraz — mówił dalej Matteotti zwracając się do swych przyjaciół — możecie mi sprawić mowę pogrzebową.

Niestety, były to prorocze słowa.

Posiedzenie zostało wśród wrzawy przerwane.

Tegoż wieczora w otoczeniu swych zwolenników powiedział Mussolini:

— Gdybyście nie byli takimi tchórzami, nikt nie odważyłby się tak przemawiać.

W atmosferze wytworzonej przez faszyzm słowa te oznaczały wyrok śmierci.

I od tej chwili los posła socjalistycznego stał się zawisły od bandy, która miała swą siedzibę w ministerstwie spraw wewnętrznych. A „czeka“ pałacu Vinimal wzięła na siebie wykonanie wyroku na Matteottim.

Farbowane lisy komunistycz. - a proletarjat.

Jak wiadomo, komuniści najzacieklej zwalczają socjalistów, w walce tej nie przebierają w środkach. Patrzą przez palce na poczynania reakcji, łączą się nawet z nią, to tajnie, to jawnie popierają jej dyktatorskie zamysły w nadziei, że jakakolwiek dyktatura jest lepsza od demokracji. Łatwo — ich zdaniem — z dyktatury burżuazji przejść do dyktatury nad proletarjatem, aniżeli pokonać demokrację, wówczas, gdy niesfałszowana ogarnie całe życie społeczeństwa. Tak też i niemieccy komuniści, najwyższą niewdzięcznością zioną do niemieckiej socjalnej demokracji.

Zwalczali ją również w środkach nie przebierając, w ostatnich wyborach gminnych. Aby zwolenników swoich skutecznie przeciw socjalnym demokratom podjudzić, wypisali w swej „Rote Fahne“ (Czerwony Sztandar) iż „Vorwarts“ twierdzi, że każdy komunista jest łotrem. Było to ordynarne kłamstwo; socjaliści nigdy nie twierdzą, jakoby wszyscy przynależni do choćby najbardziej wrogiej partji byli łotrami. Wszędzie są uczciwi i nieuczciwi ludzie.

I oto, w jednym z ostatnich numerów „Vorwärts“ przygważdża blagierów komunistycznych, wzywając autorów tego oszczerstwa, by wskazali jeden bodaj numer pisma socjalistycznego, w którym taka enuncjacja była wydrukowana. „Vorwäts“ natychmiast wypłaci 10000 marek gotówką każdemu komuniście, który wskaże miejsce i datę, kiedy i gdzie zdanie takie w tym organie było wypisane.

A u nas, czyż jest inaczej? Czy

komuniści walczą z reakcją jawną i zamaskowaną, z burżuazją.

Czy onegdajszy ich prowokacyjny a głupi wniosek o wyrażenie votum nieufności obrońcy parlamentaryzmu i demokracji, marsz. tow. Daszyńskiemu, nie stawia ich pod pręgierz opinji całej klasy robotniczej w Polsce i zagranicą?

Starcze bredzenia
p. Sieroszewskiego w Ameryce.

Niedawno temu za „Robotnikiem Polskim“, wychodzącym w Detroit (St. Zjednoczone), podawaliśmy esensję mądrości politycznej komiwojażera sanacyjnego p. W. Sieroszewskiego, którą obdarzył Polonję w Detroit, gdzie wygłosił odczyt na temat sytuacji w Polsce. Mądrość p. S. ujawniła się w tem, że jako lekarstwo na nędzę w kraju zalecał emigrację chłopów i robotników do ... Afryki, gdzie niedługo rzekomo Polska ma otrzymać kolonje.

Obecnie za temże pismem podajemy w wyjątkach (z opuszczeniem miejsc niecenzuralnych) sprawozdanie z odczytu Sieroszewskiego, którym uszczęśliwił Polaków w Newarku:

„Pan Sieroszewski raczył przybyć również do Newarku i wygłosić odczyt, coś a la spagetti poddane sosem faszystowskim tak obficie, że każdego kto wysłuchał odczytu musiał kwartę oleju rycynowego wypić, żeby go strawić.

To nie ten Sieroszewski, który u nas był przed 10 laty i salę miał przepełnioną wówczas tak, że ludzie aż na schodach stali i witali szczerego demokratę, który wzywał do walki o lepsze jutro.

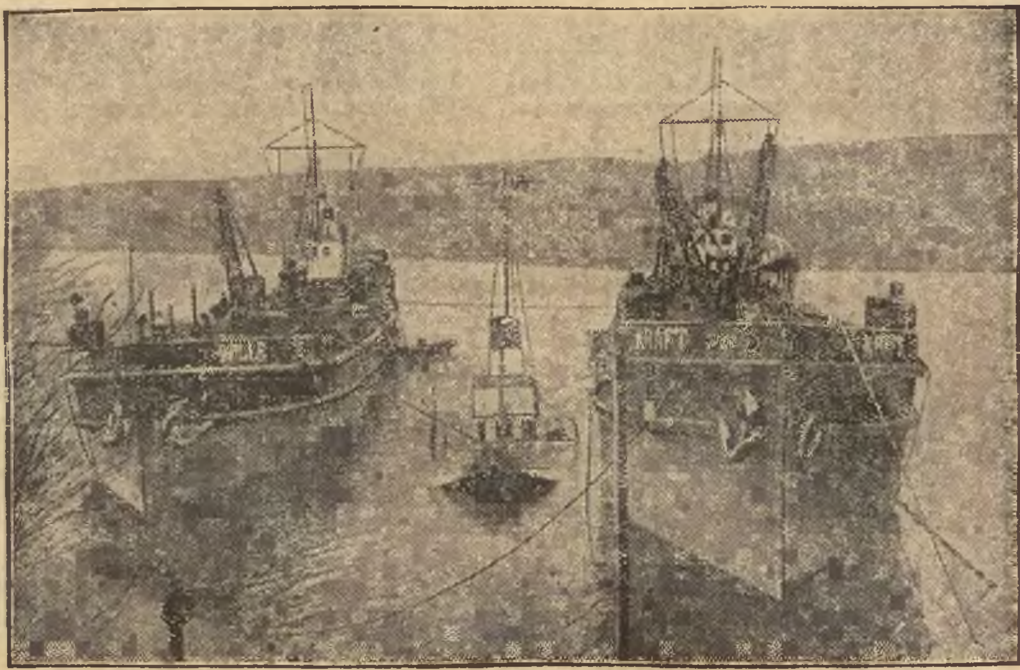
A dziś? Krzesła pustkami na odczycie świeciły! Obecny pan Sieroszewski to wróg demokracji i ludu pracującego, chłopa i robotnika polskiego. Bredził, że nie potrzeba Sejmu, więc go się powinno rozpędzić. Posłowie sejmowi to tchórze, wedle p. Sieroszewskiego; posłać mały oddział żołnierzy, to wszystkich na cztery wiatry rozpędzi. Tylko, że Piłsudski nie chce rozpędzić Sejmu, więc poszedł na otwarcie tegoż, a że podobno miało tam być kilku bojowców PPS i mieli strzelać (?!) to wysłano 90 oficerów uzbrojonych.

Daszyński to stary i ułomny dziad, Liberman to obrońca szpiega, Diamand — za dobrze umie liczyć, a wszyscy socjaliści i wyzwoleńcy to złodzieje, co okradali Kasy chorych a pieniądze zużyli na agitację przedwyborczą.

Niesławną pamięć zostawił po sobie u nas obecny p. Sieroszewski.

Jeden z obecnych.

Wydobywanie zatopionego holownika



„Jazon“, na który niedawno w kanale Morza Północnego najechał parowiec co spowodowało zatonięcie holownika w przeciągu kilku minut.

Największa afera kryminalna epoki.
Jeszcze o „upiorze z Düsseldorfu“.

Od czasu słynnego **Kuby Rozpruwacza**, który grasując w końcu ubiegłego stulecia, pozostał przez policję nieschwytany nie było tak doniosłej afery kryminalnej jaką jest obecnie słynna afera nieuchwytnego zbrodniarza z Düsseldorfu.

Szerokie rzesze ludności — zwłaszcza na przedmieściach i w okolicach półmiljonowego miasta

żyją pod psychozą strachu.

Ludzie się boją... w każdej nieznanej osobie podejrzewają zbrodniarza. Ten człowiek w kapeluszu, nasuniętym na czoło który obejrzał się za dwiema młodemi gosposiami, czy to czasem nie on?

Ta starsza kobieta, która przez dłuższą chwilę przyglądała się małej dziewczynce, bawiącej się na progu domu lalką z gałganków, czy to czasem nie on, on, przebrany za kobietę....

A gdy noc zapadnie, strach ogarnia przedmieścia. Jakże mocno zamyka się drzwi domów. Żadna kobieta nie odważy się na to, by wyjść sama po ciemku na ulicę. Przecież takiego to wieczora łatwowierna Ida Reuter padła ofiarą noża tego potwora.

Przecież na jednej z tych uliczek zamordowano Doeroerównę... A te wszystkie inne, które zniknęły bez śladu, czy nie wyszły z tych oto domów, by nigdy nie powrócić?

A dzieci? Mała Lentzen miała dopiero 5 lat. 24. **sierpnia wieczorem** znaleziono jej trupka na polu...

Kobiety, żegnają się trwożliwie za zaryglowanemi drzwiami. Nigdy nie są pewne, czy potwór nie czyha na ich dzieci za murem domu.

UCHYLONY RĄBEK TAJEMNICY.

Jedna z ofiar potwora, 26 letnia panna Schultz, która niejako cudem zdołała ujść z życiem, podaje jego rysopis:

— Jest wysoki, szczupły, brunet, bardzo szykowny, nie ma więcej nad lat trzydzieści.

Panna Schultz sama przyznaje, że pokochała go od pierwszego wejrzenia.

Spotykali się w Newis pod Düsseldorfem. Chodzili na koncerty i na zabawy.

Pewnego dnia, gdy noc zapadła, szli drogą nadbrzeżną wzdłuż Renu. Wówczas to uczynił młodzieniec pannie Schultz propozycję, którą odrzuciła. Nagle zrobił się całkiem inny, niż dotychczas. Ścisnął mocno rękę dziewczyny i ochrypłym głosem powiedział:

— Ja tego chcę.

— Nie! Proszę mnie puścić.

— Ja chcę!

— Nie... nie... bo będę krzyczała.

Uderzył ją wówczas nożem w szyję, a potem w skroń. Dwa zwykłe jego ciosy.

Ludzie, którzy zbiegli się na krzyk dziewczyny, znaleźli ją w kałuży krwi. Przeniesiono ją do szpitala. — Tu po długiej walce ze śmiercią wyzdrowiała. Zostało jej jednak na całe życie kalectwo.

PRACA DETEKTYWÓW.

Zaczęto zbierać doświadczenia nabyte w ciągu owego ohydnego łańcucha zbrodni. Oto co wiedziano o nieuchwytnym.

1) Atakuje tylko kobiety i dziewczynki.

2) Uderza ofiary w skroń i szyję.

3) Gwałci ofiary, a gdy jeszcze dają oznaki życia, dusi je.

Znika z łatwością, mimo, iż nie ustalono, by miał samochód, a nawet rower.

Musi być człowiekiem samotnym, bez rodziny i zajęcia, gdyż inaczej otoczenie jego spostrzegłoby cośkolwiek.

Elegancja jego i wytworne maniery wskazują na przynależność do sfery zamożnej, jeśli nie bogatej.

Panuje zgodne przekonanie, że zbrodniarzem jest zboczeniec należący do sfery ludzi wykształconych, człowiek, który uważnie obserwuje przebieg śledztwa, który jest autorem większości anonimowych listów nadsyłanych policji i który usiłuje policję za wszelką cenę wyprowadzić w pole.

Po czyjej stronie wina?

P. dyrektor depart. ruchu w Minist. Komunikacji, inż. Frank, w wywiadzie prasowym udzielonym jednemu z pism sanacyjnych stwierdził, że w wypadkach katastrof kolejowych pełną winę ponoszą przedewszystkiem pracownicy kolejowi z powodu nienależytego wykonywania przez nich obowiązków służbowych.

Jak jednak umożliwia im administracja kolejowa wykonywanie ich obowiązków służbowych, świadczą wypadki, jakie nie zezwalają pracownikom na należyte wykonywanie im ich czynności. Mimowicie w stanisławowskiej dyrekcji kolejowej zmusza się zwrotniczych do wyładunku węgla z wagonów, a nawet mycia okien w czasie pełnienia przez nich służby, co uniemożliwia im należyte orjentowanie się w wjazdach i wyjazdach pociągów, a oprócz tego stosuje się do nich nader ciężkie turnusy 24- godzinne.

Czy w takich warunkach pewne jest bezpieczeństwo ruchu i życia podróżnych, a z drugiej strony, czy p. Frank ma rację — niech na to odpowie opinja publiczna.

—:::—

Około 31.000 polskich głosów na Śląsku Opolskim.

Ostateczne urzędowe wyniki wyborów do sejmiku prowincjonalnego na Śląsku Opolskim przedstawiają się następująco: oddano ważnych głosów 538.876, z których według poszczególnych ugrupowań przypada: na centrowców 227.285 głosów (23 mandaty), na nacjonalistów 93.024 głosów (7 mandatów), na komunistów 47982 gł. (5 mandatów) na Polaków 30.833 głosy (3 mandaty).

Kiedy u nas tak będzie?

„Svenska Dagbladet“ w specjalnym artykule, poświęconym ruchowi budowlanemu w Sztokholmie, stwierdza, że we wszystkich punktach miasta powstają nowe domy mieszkalne, gmachy rządowe i publiczne.

Szczególnie energiczną działalność rozwija Kooperatywa Lokatorów. Młoda ta stosunkowo organizacja liczy już 3.000 właścicieli mieszkań, którzy dzięki budowie ogromnych kompleksów gmachów po cenie kosztu, bez zysku pośredników, uzyskali na własność tanie mieszkania, urządzone według ostatnich wymagań komfortu. Towarzystwo jest obecnie w trakcie wykańczania 755 mieszkań. Własne, nadmorskie letnisko towarzystwa na archipelagu sztokholmskim powstanie w najbliższej przyszłości. Obliczone jest ono na 3.000 mieszkańców, będzie posiadać hotele, wille i tereny sportowe.

„Wojowniczy“ Kuba.

Ze sfer pracowników gastronomicznych otrzymujemy następujące pismo:

Niejaki Kuba Schöefeld „faktor“ od tancerek kawiarnianych, nachodzi lokale gastronomiczne, wywołując ciągłe scysje a nawet obraża wobec przedsiębiorców.

I tak w jednej kawiarni lwowskiej, gdzie pracują starsi pracownicy, radził przedsiębiorcy, by „zmienił“ personal, i przyjął młodych kelnerów, gdyż w ten sposób jego zdaniem wzrośnie intratność przedsiębiorstwa.

Jegomość ten występuje również przeciwko związkowi kelnerów.

Pracownicy kelnerscy nie będą dłużej tolerować kaprysów tego pana, których musi należycie traktować, w przeciwnym bowiem razie spotka go zasłużony afront z ich strony.

Z Teatru „Gong“.

Czwarty program sympatycznego i coraz większą popularność, zdobywającego sobie teatru rewjowego „Gong“, ustępuje nieco w wartości poprzedniemu programowi. Nie znaczy to, aby rewja „Jazz-Gong“ nie zasłużyła na poklask i uznanie. Owszem! Taki n. p. sketch footbalowy z kapitalnym Belskim i nowozaangażowanym p. Laskowskim, to majstersztyk groteski, charakteryzacji i dowcipu. Również tercet śpiewny ujęty w bajeczną groteskę, przez reżysera Cybulskiego, Rewskiego i Laskowskiego, wywołuje homeryczki śmiech na widowni i podoba się ogólnie. Uniwersalne (bo śpiewające) Koszutski- girls, wnoszą wiele barwy, ruchu i werwy na scenę, zachwycając gracją i rytmiką dobrze ujętych popisów tanecznych. Na osobną wzmiankę zasługuje ulubieniec Lwowa Koszutski, za wykonanie pokazu tańca w różnych miastach Polski.

Sketsch „Kobiece serce“ w wykonaniu pp. Popielewskiej i Laskowskiego, piękny i sharmonizowany „Taniec węża“ p. Runowieckiej, należą też do gwoździ programu.

Szkoda, że nie było piosenek Cybulskiego, których Lwów chętnie słucha.

Na ogół, program wart widzenia i cieszyć się zapewne będzie powodzeniem.

(w. r.)

Ofiara celibatu.

Z Linzu (Austrja) donoszą do pism wiedeńskich. Popełnił tutaj zamach samobójczy 28- letni ksiądz Mateusz Machtlinger. Jak się okazuje, stał on się ofiarą celibatu. Młody ksiądz z powodu abstynencji płciowej popadł w stan takiego rozdrażnienia, że w przystępie depresji psychicznej usiłował przy pomocy brzytwy pozbawić się organów płciowych.

Nieszczęśliwego człowieka przywieziono do zakładu dla obłąkanych. Obecnie zauważyć się daje poprawa w jego stanie.

Hypnoza nie jest użyciem gwałtu fizycznego.

Pisarz Leon Moysewicz, który wygłasza w Lipsku wykłady o hypnozie skazany został w listopadzie r. 1927 na sześć miesięcy ciężkiego więzienia i trzy lata utraty czci za zbrodnię przeciw obyczajności. Oskarżono go o zgwałcenie w hotelu w Warmbrum pokojówki, którą przedtem zahypnotyzował. Wyższa instancja sądowa na skutek rekursu Moysewicza zniosła ten wyrok i zasądziła go jedynie na sześć miesięcy więzienia z powodu uszkodzenia ciała skutkiem nieostrożności i obrazę. Z powodu tego znowu wyroku tak oskarżony jak i prokurator wnieśli do Trybunału Rzeszy żądanie rewizji procesu. Trybunał odrzucił jedno i drugie, stwierdzając, że sąd trafnie skreślił, iż pisarz wprawił dziewczynę w stan bezwoli, pozbawiając ją siły oporu i i uzyskawszy hypnozą ten stan, dopuścił się na niej czynu nieobyczajowego. „Zgwałceniem“ jednak w myśl odnośnego paragrafu to nie było, — gwałt bowiem oznacza pokonanie oporu woli, a dziewczyna w stanie bezwolnym, czy też nieświadomym, ich nie posiadała, Toteż pozostawiono wyrok, skazujący go jedynie za uszkodzenie ciała.

—o—

Na marginesie obrad sejmowych.

Rozpoczęcie obrad sejmowych było oczekiwane ze zrozumiałem zainteresowaniem. Tak w Warszawie jak w całem kraju oczekiwano wieści z sali sejmowej. Ciekawości tej towarzyszyło powszechne pragnienie, aby sejm mógł nareszcie rozpocząć swoją ustawodawczą pracę i załatwić cały szereg nagromadzonych spraw, które zaciężyły na życiu publicznym Polski.

Dlatego z uczuciem ulgi przyjęto powszechnie do wiadomości, że czwartkowe posiedzenie sejmu nie zostało zaskoczone żadnymi niespodziankami, i że mogła się rozpocząć rzeczowa i spokojna praca parlamentu.

Dyskusję budżetową zagaił min. Matuszewski przemówieniem, które wywołać musi wiele zastrzeżeń, i ocenę krytyczną, nie mniej jednak utrzymane było w tonie i treści na wysokości zadania. Przemówienia poselskie zaznaczyły stanowisko stronnictw wobec rządu, co znalazło konkretny wyraz w zgłoszonym przez część klubów wniosku o votum nieufności.

Stronnictwa opozycyjne utrzymały więc konsekwentnie swoje stanowisko, zgodnie z opublikowanymi już dawniej uchwałami.

Wobec tego dość komicznie wyglądają bojowe artykuły w prasie sanacyjnej, która nie wiadomo na jakiej podstawie twierdzi, że opozycja sejmowa „nastraszyła się“. Natomiast nastąpiło pewne załamanie w taktyce klubu BB., który zrezygnował z postawienia wniosku o votum nieufności marsz. Daszyńskiemu, a zadowolił się wnioskiem o wybór specjalnej komisji dla zbadania zajść w dn. 31. paźdz. czy nieotwarcie wówczas sesji przez marszałka sejmu było uzasadnione. Wniosek ten jest niewątpliwie pośrednią formą votum nieufności, stracił jednak wiele na zapowiadanej bojowości. Jeżeli więc chce się oceniać przebieg pierwszego posiedzenia, pod kątem widzenia, kto się cofnął, to w każdym razie nie można tego powiedzieć o opozycji. W postawieniu wniosku o votum nieufności marsz. Daszyńskiemu wyręczyli sanatorów komuniści, którzy taki wniosek postawili. W prasie lansowana jest wiadomość, jakoby opozycja miała się zadowolić formalnem ustąpieniem rządu, bez żądania zmian w osobowym składzie rządu. Wiadomość ta podawana przez sanację nie może odpowiadać prawdzie. Walka idzie o zmianę systemu rządzenia i ta musi być przeprowadzona.

Zagadkowy zgon redaktora „Selanyna“.

W realności przy ul. Wałowej 1. 20 mieszkał 51-letni Mikołaj Weliczkowski, b. członek partji staroruskiej „Uus“, a ostatnio współpracownik ukraińskiego czasopisma „Selanyn“, wydawanego jak wiadomo, przez obóz sanacyjny.

W nocy na ub. piątek Weliczkowski w towarzystwie dwóch nieznanych mężczyzn zabawiał się w kawiarni Europejskiej do godz. 3-ciej nad ranem. Stąd obaj przyjaciele odprowadzili go do mieszkania Bazylego Kaziłysia, profesora gimnazjalnego w Przemyślanach, zam. przy ul. Paulinów 1. 9. Tam Weliczkowski zmarł niebawem wśród objawów zatrucia. Zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej, celem ustalenia przyczyny śmierci.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Stan bezrobocia w Zagłębiu naftowem.

W dniu 1. bm. zarejestrowanych było w Drohobyczu 444 bezrobotnych, 55 umysłowych, w Borysławiu 1427 robotników i 93 pracowników umysłowych. Z zasiłku korzystało w Drohobyczu 123, w Borysławiu 175. Pracowników umysłowych korzystających z zasiłku Zakł. Ubezp. Prac. Umysł. w Drohobyczu i Borysławiu jest razem 42.

W październiku zwiększyło się bezrobocie w tutejszym okręgu o 450 bezrobotnych w listopadzie o 798.

O ile chodzi o ruch emigracyjny, to w październiku wyjechało do Francji 326 robotników. Ponadto 9-ciu z rodzinami oraz 35 rzemieślników. W listopadzie wyemigrowało do Francji 240 robotników.

—o—

Kronika Drohobycka

W niedzielę popoł. odbyło się w sali „Gwiazdy“ duże zebranie drobnych rzemieślników Drohobycza. Przemawiał Dr. Targowski, prezes tut. Koła „Piasta“, który wygłosił obszerny referat polityczny.

Ks. Dr. Kotula, dawny piastowiec, obecnie sanator, próbował wtrącić swoje trzy grosze, ale tak mu się oberwało, że wyniósł się jak niepyszny.

Podkreślić należy, że „Gwiazda“ tutejsza jest wybitnie antysanacyjna i wszelkie próby pozyskania jej dla sanacji spełzły na niczem.

NOWE CZASOPISMO. Nasz gród stał się bogatszy o jedno pismo, mianowicie ukazał się 1-szy numer dwutygodnika „Sprawa Ludowa“, organ Stronnictwa Lud. „Piast“ pod redakcją dr. Targowskiego, b. posła, którego jak wiadomo lista wyborcza do ostatnich wyborów została unieważniona.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Kronika Stanisławowska

NAPAD. Onegdaj powracał furą z Obertyna do domu gospodarz Dmytro Kobylański z Niezwisk, pow. Horodenka, w towarzystwie swej szwagrowej, Katarzyny Semeńczuk. Na terenie gminy Harasymów napadł na niego nieznany sprawca i ugodził go tak silnie jakiemś ostrem narzędziem w głowę, że przeciętą została czaszka aż do mózgu. Komisja sądowo-lekarska stwierdziła ciężkie uszkodzenie ciała i odesłała Kobylańskiego do szpitala powsz. w Kołomyji. Stan zranionego jest bardzo ciężki. Motywem zbrodni była prawdopodobnie zemsta osobista.

POŻAR. W zabudowaniach gospodarczych na leśniczówce w Linderówce ad Pacyków, pow. Stanisławów, wybuchł pożar. Pastwą pożaru padła stodoła, stajnia i 2 obrogi ze zbożem, ogólnej wartości 9.000 zł. Poszkodowanymi są dzierżawcy Jakób Feintuch i Izaak Weingarten. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zbrodnicze podpalenie. Dochodzenia policyjne są w toku.

W Pukowie, pow. Rohatyn w zagrodzie gospodarza Władysława Wesołowskiego, — wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, budynki gospodarcze, zbiory tegoroczne, narzędzia rolnicze i materjały budowlane wyrządzając szkodę w wysokości około 3.800 zł. Budynki były ubezpieczone w P. Z. U. W. na kwotę 2.300 zł. Zachodzi podejrzenie zbrodniczego podpalenia.

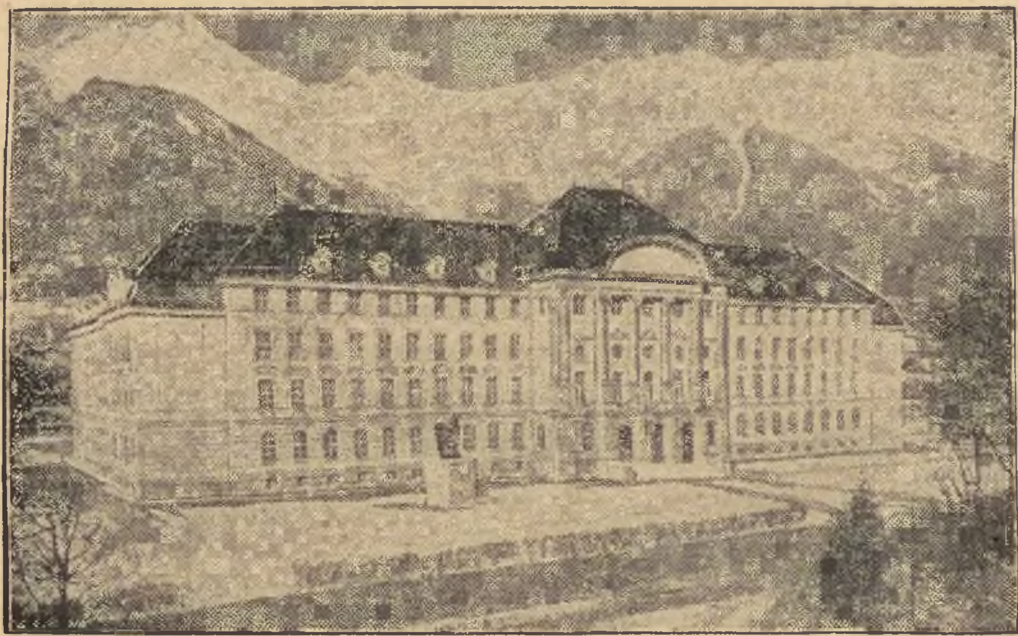
W nocy z 3. na 4. b. m. nieznany sprawca podpalił w Żurowie, pow. Rohatyn, dom Iwana Huczki, w którym mieścił się sklep towarów bławatnych Salomona Seiferta. Spalił się dom oraz towary sklepowe. Szkoda wynosi około 1.000 zł.

MORD. Zamordowany został w sposób skrytobójczy w Dolinie Józef Wynnyk, emerytowany robotnik salinarny, pracujący ostatnio jako murarz. Sprawca strzelił ze strzelby w tył głowy Wynnyka, kładąc go trupem na miejscu.

AUTOBUS W ROWIE. Autobus osobowy własność Piotra Cmikiewicza z Nadwórnej, kierowany przez szofera Juljana Kowalskiego, wjechał podczas wymijania wozu na gościńcu w Szeparowcach do rowu, — wskutek czego 4 podróżnych odniosło lekkie obrażenia na ciele, autobus zaś doznał uszkodzenia. Winę wypadku ponosi szofer.

ARESZTOWANIA. Aresztowany został Majer Hass, kupiec stanisławowski, za pobieranie od kupców towarów bławatnych na weksle, będąc niewypłacalnym. Szkoda wyrządzona owym kupcom wynosi około 20.000 zł.

Gmach uniwersytetu w Insbrucku



(Tyrol), przed którym rozegrały się zaciekłe bójki studenckie. Długoletni antagonizm między studentami katolickimi a wolnomyślnymi (reakcjonistami i liberałami) doprowadził dn. 2. bm. do formalnej bitwy, stoczonej u wejścia do uniwersytetu.

Skrytobójczy morderca skazany na karę śmierci.

Zamordował córkę swej kochanki, gdyż nie chciała mu być powolną.

(y) Przy gościńcu pomiędzy Żółkwią a Kamionką Strumiłową leży wieś Dzibułki. Są one głośne z powodu licznych zbrodni, dokonanych przez tamtejszych mieszkańców.

Jeden z tamtejszych mieszkańców, Michał Hawryluk, liczący 31 lat, został zasądzony za usiłowane morderstwo na 5 lat więzienia. Z razu opiekowała się nim w Brygidkach kochanka jego, Karolina Wessner, wdowa, starsza od Hawryluka o 12 lat. Następnie jednak pod wpływem córki swej Adeli przestała interesować się kochankiem i zamierzała wyjść za mąż za Antoniego Torońskiego.

W ub. roku Hawryluk został wypuszczony z więzienia po odbyciu kary. O północy przyszedł on do mieszkania Wessnerowej i wywołał awanturę z zemsty, iż nie troszczyła się o niego gdy był w więzieniu.

Zbrodniarz zamieszkał ponownie przy wdowie i począł zalecać się do córki kochanki, która w czasie jego pobytu w więzieniu wyrosła na dorodną dziewoję. Adela odtrącała jednak ze wstrętem zalecanki Hawryluka. Ten z zemsty oczerniał dziewczynę we wsi twierdząc, że żyje z nią w konkubinacie, Wessnerowej zaś mówił, że musi posiąść jej córkę, Adeli zaś groził śmiercią, gdy mu nie będzie powolną.

O świcie 13. sierpnia br. Hawryluk posłał Wessnerową po mleko do swej matki, mieszkającej w odległości dwóch kilometrów. Równocześnie polecił jej, by przepędziła inną jego kochankę, Helenę Lewicką, która miała rzekomo przyjechać ze Lwowa do Dzibułek.

Gdy po godzinie wróciła Wessnerowa do domu ujrzała ze zgrozą córkę swą leżącą

w kałuży krwi bez życia.

Zbrodniarz zamordował śpiącą pchnięciami noża w skroń.

Nie ulegało wątpliwości, że morderstwa dokonał Hawryluk. Ohydny zbrodniarz zbiegł po czynie i przez tydzień ukrywał się w lasach. Następnie sam się zgłosił w policji, twierdząc, że jest niewinny. Zdaniem jego Adelę zamordowała jej matka pod wpływem zazdrości.

Wczoraj stanął Hawryluk przed sądem przysięgłych i w dalszym ciągu twierdził że jest niewinny.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli 11-ma głosami potwierdzili winę oskarżonego.

Na tej podstawie trybunał zasądził Hawryluka

na karę śmierci

przez powieszenie.

Obrońca skazanego dr. Bardach zgłosił apelację od wyroku.

Rozprawie przewodniczył r. Zgóralski Wessnerową zastępował dr. Senissan.

Jugosłowiański „globetrotter” ofiarą lwowskich łotrzyków.

Dnia 4. bm. przybył do Lwowa obywatel jugosłowiański z Belgradu Juljusz Żurkowski, odbywający podróż naokoło świata. Lwowscy łotrzykowie wnet zwęszyli nową ofiarę i w ul. Gródeckiej w liczbie trzech zagadnęli Żurkowskiego mieszanym językiem, prosząc go by im był tłumaczem, gdyż sami rzekomo nie mogą się porozumieć. Jeden z nich mówił, że jest z Czechosłowacji, niema pieniędzy na wizę paszportu, ostatecznie nie rozumie się na polskiej walucie. Prosili przeto Jugosłowianina, by pokazał im banknoty.

Żurkowski, nie przeczuwając podstępu, wręczył im portfel, zawierający 40 zł. Nieponie dali mu w zastaw 2 mosiężne obrączki i łańcuszek, twierdząc, że są złote. Jeden z nich pozostał z Żurkowskim, zaś dwaj inni odeszli wraz z pieniędzmi. Po chwili zwiał również i ten trzeci.

Jugosłowianin zorjentowawszy się w końcu, że padł ofiarą spryciarzy, udał się do policji, gdzie agnoskował z fotografji jednego z oszustów Leona Łozińskiego. Niepoń został aresztowany, wczoraj zaś na rozprawie w Sądzie grodzkim zasądzono go na 2 miesiące więzienia. Łoziński jak i też prokurator apelowali od wyroku.

Na sali rozpraw znajdował się również wywiadowca Ludwik Pfiffer. Łoziński zaatakował go i obraził słownie. Wobec tego sędzia skazał go dodatkowo na 8 dni aresztu w odosobnionem zamknięciu.

Kronika.

Lwów, dnia 6 grudnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Cudowny pierścień" (przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej, ceny zniżone).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Trio".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „To możesz opowiadać swojej babci".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Trio".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Paganini". Gośc. wys'ęp Wawrzkowicza.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Świt, dzień i noc". Gośc. wyst. Malickiej i Węgierko.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże". (Gośc. wys'ęp. W. Brydzińskiego).

Niedziela, o godz 3.30 popoł. „Świt, dzień i noc". (Ostatni występ Malickiej i Węgierko).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże".

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG". Sobota, o godz. 7.30 i 9.30 wiecz. „Gong Jazz".

Niedziela, o godz. 12 w poł. „Elektryczna miłość". Poranek po cenach całkiem zniżonych od groszy 80 — 2.90. Wieczorem dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 rewji p. t. „Gong Jazz".

Poniedziałek, 9. b. m. godz. 7.30 wiecz. rewja „Gong Jazz". Zniżki ważne.

Codziennie 2 przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

W TEATRZE MAŁYM dziś i jutro wieczorem o godz. 7.30 występ znakomitego artysty Teatru Narodowego W. Brydzińskiego w jego wspaniałej kreacji Adwokata w pięknej, nastrojowej komedji J. Szaniawskiego „Adwokat i róże".

DYREKCJA TEATRÓW MIEJSKICH poszukuje do chóru osoby obdarzone pięknemi głosami i umiejące czytać nuty. Próbna audycja odbędzie się w sobotę, dnia 7. bm. o godz. 11-tej w Teatrze Wielkim.

TEATR REWJI „GONG." Rewja „Gong Jazz" odniosła sukces wyjątkowy. Publiczność gorąco oklaskuje cały zespół z Hanką Runowiecką, Janiną Leonowicz, Popielewską, Merlińską, Cybulskim, Koszutskim, Belskim, i nowopozyskanym Stefanem Lasko-wsk-im na czele. Rewja ta ma zapewnione ... powodzenie.

Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wiecz. W niedzielę 8. b. m. o godz. 12 w południe poranek. Graną będzie rewia pod tyt. „Elektryczna miłość". Ceny całkiem zniżone.

Zapowiedziany na poniedziałek 9. b. m. na godz. 9 wiecz. koncert Tria prof. Theresina nie odbędzie się na razie z powodu trudności paszportowych. Natomiast w poniedziałek 9 b. m. odbędą się dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wiecz.

Z TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH we Lwowie (Gmach Muz. Przem.) W niedzielę dnia 8. b. m. odbędzie się otwarcie wystawy grudniowej. Złożą się na nią większe kolekcje dzieł: Bartkowskiego (Lwów), Lama (Poznań), Rychter-Janowskiej (Kraków), Wachtla (Wiedeń), oraz wystawa ogólna, t. zw. „Gwiazdkowa" na którą po cztery dzieła nadesłał szereg artystów miejscowych. Nadto p. Kahane z Łodzi zajmie jedną salę swojemi pracami z działu metaloplastyki. Wystawa otwartą będzie codziennie od 10 do 15 pop.

PODLWOWSCY BABUSIE bracia Klemens i Jan Rokietowie, zostali skazani pierwszy na 4, drugi na 3 lata więzienia.

W PROCESIE MAJORA DR. URBANOWICZA przesłuchano wczoraj kilku świadków. Byli to zwolnieni z wojska przez oskarżonego. Znawcy-lekarze po zbadaniu ich stanu zdrowia na sali rozpraw, stwierdzili, że są zdolni do służby wojskowej. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

PŁÓD płci żeńskiej, liczący około 7 miesięcy znalazł Józef Bodian na starym żydowskim cmentarzu. Złożono go w kostnicy aż do orzeczenia komisji lekarskiej.

JODYNA LEKARSTWEM NA KŁOPOTY ŻYCIOWE. Juljan Olfer, zarządca folwarku w Mostach Wielkich, bawiąc w restauracji Wilhelma Hermana, przy ul. Na Błonie 2, w zamiarze samobójczym wypił większą ilość jodyny. Desperata odwieziono do szpitala.

PIEC ŻELAZNY SPOWODOWAŁ WYBUCH POŻARU. Wczoraj w porze obia dowej przechodnie zauważyli wydobywające się dymi z zamkniętego sklepu bławatnego Efroima Grojsmana, przy ul. Rejana 8. Przybyła na miejsce straż pożarna po wyważeniu drzwi ogień zlokalizowała i ugasiła. Stwierdzono następnie, że pożar powstał od piecyka żelaznego, od którego zajęło się leżące obok drzewo i półki.

DOCZEKALI SIĘ POCIECHY Z DZIECI. Marja Cholewa, zam. przy ul. Królowej Jadwigi, doniosła policji, że córka jej Rozalja pobiła ją dotkliwie na całem ciele.

Władysław Szewczuk, zam. przy ul. Łyczakowskiej 110, zjawił się w policji, gdzie zeznał, że brat jego Bronisław w czasie kłótni z matką porwał siekierę i usiłował zamordować matkę i donoszącego.

W obu wypadkach policja zarządziła dochodzenia.

ŚMIERTELNY WYPADEK ROBOTNIKA. Wczoraj w południe wezwano Pogotowie rat. do Dobrostan, gdzie przy przewożeniu ziemi dostał się pomiędzy dwa wagoniki jeden z zatrudnionych tam robotników. Przybyły na miejsce lekarz, stwierdził, iż doznał on złamania kilku żeber, oraz ciężkich obrażeń na głowie.

Po przewiezieniu do szpitala nieszczęśliwy zmarł niebawem wskutek krwotoku wewnętrznego.

CZYJE RZECZY? Wydział śledczy zakwestjonował u znanego blatnika: 3 srebrne łyżki, 2 widelce i 2 noże z monogramem „M. S.", oraz łyżkę, widelec i trzonek noża z białego metalu z monogramem J. F. 27 i napisem „Feli Jäger 27".

Poszkodowani rzeczy te mogą odebrać w policji.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Kobieta i Pajac".
CASINO: „Tragedja dziedziczenie obciążonego".
CHIMERA: „Błękitny walc".
COLOSSEUM: „Zielona brygada".
FATAMORGANA: „Współczesne dziewczęta".
GRAŻYNA: „Trzy namiętności".
KOPERNIK: „Miłość bez grosza" — „Wiosenne burze".
LEW: „Papo, ja chcę hrabiego".
LUNA: „Tańczący demon".
MARYSIEŃKA: „Miłość bez grosza" — „Wiosenne burze".
OAZA: „Trzykrotne wesele".
PALACE: „New York w nocy" 2-gi film dźwiękowy.
PAN: „Więzień św. Heleny".
PASAŻ: „Tom-Mix".
POLONIA: „Szaleństwo jednej nocy".
PROMIEŃ: „Prezydent" z I. Mozżuchinem.
STYLOWY: „Jej pierwszy całus".
UCIECHA: „Miasto Cudów".

Program radjowy.

Niedziela, 8 grudnia.

WARSZAWA. 12.10. Poranek symf. z Filharmonji Warsz. — 14.20. Muzyka. — 16.20. Muzyka z płyt gramof. — 17.40. Koncert ork. Dyr. Tramw. Miejsk. — 18.00. Transmisja z samolotu. Rozmowy radjo-telefoniczne z ziemią. — 20.30. Koncert popularny. — 23.00. Muzyka tan. z „Oazy".

KRAKÓW. 17.20. Felieton p. t.: „Z pastuszkami". — 20.00. Słuchowisko pogodne.

POZNAŃ. 17.45. Audycja dla dzieci. — 18.50. Koncert popołudniowy.

KATOWICE. 16.00. Koncert popularny. — 20.30. Koncert wieczorny.

WILNO. 16.50. Audycja dla dzieci. — 20.30. Koncert wieczorny, trasm. z Salonu „Radjo i światło".

LIPSK. 19.30. „Zemsta Nietoperza" — operetka w 3 aktach J. Straussa. — 22.30. Tańce dawne i nowe.

TURIN. 19.15. Muzyka lekka. — 20.30. Transm. opery z Medjolanu.

KRÓLEWIEC. 19.10. Koncert Stefana Frenkla. — 20.00. Koncert popularny.

BUKARESZT. 21.00. Solo naharfie. — 21.45 Hortensja Vasilesci (śpiew). — 22.15. Alex Theodoresco (skrzyp.).

BERLIN. 12.00. Koncert robotniczej orkiestry mandolinistów. — 17.00. Muzyka. — 20.00 Koncert popularny.

PRAGA. 19.00. Orkiestra dęta. — 21.15. Recital pianistki Korlowej.

WIEDEŃ. 16.30. Koncert Wiedeńskiej Kobiecej Orkiestry Symfonicznej. — 18.15. Koncert kameralny.

BUDAPESZT. 20.10. Koncert E. Robert, artystki Opery Wiedeńskiej.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Sobota, dnia 7. b. m., godz. 7-ma wiecz. Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ., ul. Ormiańska 1. 2. II. p., prof. Dr. J. Rogowski: „Gdańsk w dziejach Polski" z przeźroczami.

Niedziela, dnia 8. b. m., o godz. 4.30 popoł., w sali Stow. „Praca", Rynek 8, I. p., prof. Dr. J. Rogowski: „Gdańsk w dziejach Polski" z przeźroczami.

Poniedziałek, dnia 9. b. m., o godz. 7 wiecz., w sali ZZK. ul. Gródecka 69, wykład prof. St. Bełzowskiego p. t. „Rzeczpospolita rzymska" z przeźroczami.

Wtorek, dnia 10. b. m., godz. 7 wiecz. w lokal Uniwersytetu Ludowego, ul. Bourlarda 5. Kurs przyrodniczy prof. M. Łopuszańskiego, p. t.: „Nauka o człowieku".

Komunikaty.

DO ZWIĄZKU ZAW. KOLEJARZY (Z. Z. K.) przyjeżdża w sobotę dnia 7-go grudnia o godz. 6-tej wieczór św. Mikołaj celem obdarowania grzecznych dzieci i starszych upominkami.

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY Z HIGJENY. W niedzielę, dnia 8. grudnia, o godz. 11-tej przedpołudniem w sali kinoteatru „Marysieńka" (pl. Smolki) Poranek filmowy z nast. programem: 1) Wykład Dr. Węgrzynowskiego Lesława „O gruźlicy". 2. Wyświetlenie filmu: „W objęciach niewidzialnego wroga".

KURS WYKŁADÓW „WIEDZA O LWOWIE" rozpoczyna się dziś w sobotę, dnia 7. grudnia 1929. o godz. 6 wiecz. w sali Izby Handlowo-Przemysłowej, przy ul. Bourlarda 5. Zgłoszenia przed wykładem u sekretarza kursów.

—::—

Kącik humoru.

USTA DZIECIĘCE.

Maleńka Stasia przygląda się właśnie swemu nowonarodzonemu braciszkowi, którego właśnie kąpią, poczem mówi z powagą:

— Wiesz co mamusiu? mnie się zdaje że to będzie chłopczyk.

U DENTYSTY.

Pacjent z drżeniem strachu siada na krześle, by się poddać operacji wyrwania zęba.

— Panie doktorze — błaga — tylko bez bolu...

— Niema obawy — odpowiada lekarz — są tylko dwa rodzaje zębów, które sprawiają ból.

— Jakie?

— Górne i dolne.

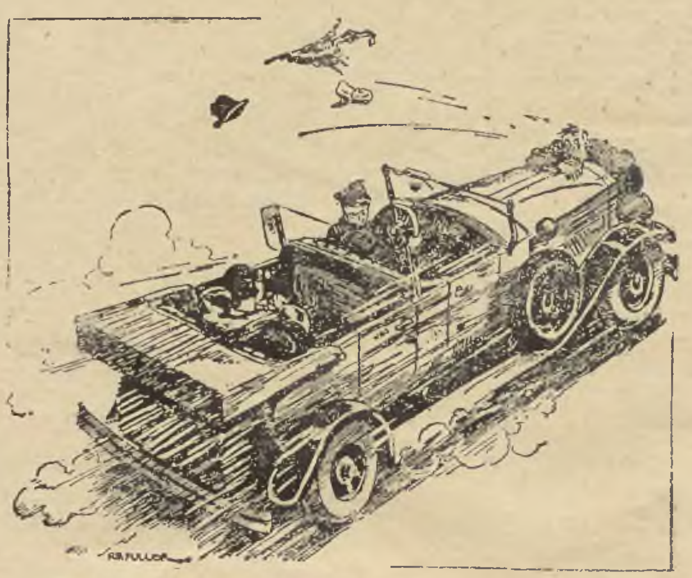
MIĘDZY AUTORAMI.

Autor jakiegoś dramidła, siedzi z drugim pisarzem tego samego gatunku w loży podczas przedstawienia swojej sztuki. Ten drugi spostrzega, że w parterze jakiś gość w krześle śpi podczas najbardziej patetycznego aktu i złośliwie pokazuje to autorowi.

Traf sprawia, że w dwa dni później obaj autorowie spotykają się w tej samej loży, ale podczas premiery sztuki owego drugiego pisarza. Pierwszy, aby się zemścić za onegdajszą złośliwość, rozgląda się po sali i spostrzega również w krześle na parterze jakiegoś drzemiącego jegomościa. Pokazuje go drugiemu autorowi, na co ten mówi:

— Jakto, czy go nie poznajesz? Przecież to ten sam śpiący gość z onegdajszego przedstawienia; teraz dopiero zaczyna się on budzić.

—o—



Hrabina do kierowcy w chwili najechania na przechodnia:

— Co do licha za maskotkę umieścił dziś Antoni na samochodzie?

Spółdzielnia budowlano-mieszkaniowa
„PRACOWNIK“
zaprasza członków na
Walne Zebranie
które odbędzie się
dnia 14. grudnia 1929 o god. 4-tej popoł. w sali muzycznej kolejowej.
Porządek dzienny:
1) Sprawozdanie Zarządu.
2) Wnioski.
Rada Nadzorcza.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . .	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . .	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice . .	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. .	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.